№ 41. Wtorek, d. 7 (19) Lutego 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI Krakow.-Przedm. № 188.

Cena prenumeraty: Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50. Z przes. poczt. rs. 2. Miesięcznie w miejscu kop. 60. Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

Ogłoszenia w Warszawie przyjmuje Agentura ogłoszeń p.p. Rajchmana i Frendlera.

Cena ogłoszeń: za wiersz druku lub jego miejsce na jeden raz k 5, na dwa następne razy po k. 4, dalsze kop. 3. Nekrologi i reklamy podwójnie.

K A L E N D A R Z.

Dziś: Konrada Wyznawcy
Jutro: Eucheryusza i Leona B.B.
Pojutrze: Maksymiliana B. W.

Wschód słońca o g. 8 m. 5. Zach. o g. 4 m. 15.
Przybyło dnia g. 2 min. 35.
Dziś z rana było stopni zimna 2.

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 p południu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

DRZEWA OWOCOWE PRZY DROGACH I NA MIEDZACH.

Dotąd trwało przekonanie, że drzewa owocowe przy drogach i na miedzach utrzymać się nie mogą, z powodu wyrządzanych szkód, jednakże dziś mamy już pewność, że tak źle nie jest; dowodzą tego obszerne plantacye p. Kurtza z Otwocka (gub. warszawska), który w swoim majątku do 14-tu tysięcy rubli roczne go ma stąd dochodu; niemniej wysadzono drogi w dobrach Zatory do sześciu folwarków wśród pól prowadzące, gdzie niektóre czterema rzędami zasadzono, dalej w kutnowskiem, oraz nowo wysadzone drogi (2000 szt.) w Suchej (gub. radomska). Obecnie znów postanowiono w Łecznie, drogi prowadzące do wszyskich folwarków wysadzić drzewami owocowemi. Tu nadmienić trzeba, iż w tej nowonabytej majętności, pozakładano na wszystkich folwarkach sady, w których z górą wysadzono 3000 sztuk drzew.

Na całej przestrzeni w dobrach Łęczna, na przeznaczonych drogach i miedzach, pomieścić można około 15-tu tysięcy drzew owocowych, którą to ilość postanowiono wciągu lat 10-ciu wysadzić.

W roczniku Towarzystwa Ogrodniczego warszawskiego za rok ubiegły, jest wzmianka, iż w niektórych okolicach robią przypuszczenia, że niezadługo będziemy mieli nadprodukcyę owoców, jak mamy cukru, pszenicy i innych artykułów rolnych: na to odpowiedzieć muszę z góry, iż wobec ułatwionej komunikacyi coraz dalej na wschód, spodziewać się należy—coraz większych potrzeb; cóż dopiero mówić o rozwijającym się przemyśle przerabiania owoców, które nawet do Ameryki mogą być zbywane z wielką korzyścią dla producentów.

Ubiegajmy więc sadzeniem drzew owocowych innych, aby nam nie zarzucano niedbalstwa; trzeba się tylko wziąć do tego z umiejętnością i wytrwałością, porzucić czcze narzekania na szkodników, bo temu wiary dziś już nikt dać nie może.

Ludzie złej woli trafiają się wszędzie, jednakże pokonywać złe powinno być zasadą ogólną (przecież i konie u nas kradną czyż ich hodowlę dlatego zarzucać lub opłacać się opryszkom jak to niektórzy mniemają, a nawet czynią).

Nie posiadam dokładnych danych statystycznych, ile drzewa owocowe przynoszą korzyści w krajach, gdzie od lat wielu drzewa owocowe przy drogach są posadzone, to pewna wszakże, iż stanowią one $\frac{1}{4}$ część dochodów z ziemi.

Pod Moguncyą drzewa owocowe na miedzach i przy drogach w jednej majętności przynoszą rocznie 15-cie tysięcy rs. dochodu, jaki więc olbrzymi musi być dochód roczny z całego kraju, gdzie miliony drzew rodzi piękne owoce, pomimo to, wynajdują ciągle miejsca na posadzenie nowych milionów. Same szkółki L. Spaetha pod Berlinem zajmujące przestrzeni 500 mórg naszych, sprzedają jednych tylko drzew owocowych wysokopiennych rocznie do 300,000 szt. a oprócz tego każde większe miasto, rozprzestrzenia tam takich drzew dziesiątki tysięcy.

Wobec tych danych, zapewne zadziwiających, jak się wydajemy mali; jak nasza produkcya jest lichą, bo bez żadnych podstaw jest prowadzona, dlatego też za pośrednictwem pism pragnąłbym dowieść i wykazać, że i u nas dojść do tego można. Jeżeli pojedyńczy obywatel mógł to przeprowadzić w swych dobrach jak np. p. Przyłubski w Zatorach, dlaczegóżby miało się dziać gorzej w jego sąsiedztwach, przecież to prawie ci sami ludzie, te same zwyczaje i t. d. Trzeba więc nam się przypatrzyć jaką drogą do tego doszli ci, którzy są już dziś tak szczęśliwi, iż z drzew owocowych przy drogach, zbierają rocznego dochodu do 2 ch tys. rubli. To grosz nie do pogardzenia, jakby on dziś był miły w tych ciężkich dla rolnictwa czasach, gdybyśmy w lepszych czasach, sadzenia drzew owocowych przy drogach się nauczyli.

Niejeden z szanownych czytelników pomyśli, że do sadzenia drzew przy drogach, nie potrzeba nauki, a dość wykopać dołek, wsadzić w niego drzewko i na tem koniec; zapewne, że gdyby tak drzewka sadzili w Czechach lub w Niemczech, zbieraliby takie same rezultaty jakie my dziś zbieramy, wiedzieć trzeba, że i tam szkodników niebrak i tam posadzone drzewka bez nadzoru i opieki nie utrzymały by się. Rozprawy tych, którzy widzieli zagranicą drzewa owocowe przy drogach, iż nikt tam niczego nie ruszy, a u nas zaraz wszystko rozdrapią, są bez podstawy i opierają się na spostrzeżeniach robionych z wagonu lub podczas przejazdu powozem. Wtenczas naturalnie wszystko uroku dodaje i pięknie się przedstawia, podziwia też każdy jak to pięknie zagranicą, jaka cywilizacya, jakie poszanowanie cudzej własności? Zapewne, lecz kto to wszystko utrzymuje? Ogół pomiędzy sobą, wzajemna solidarność, posłuszeństwo podwładnych, dobre utrzymanie robotników, uznawanie zasług i pracy. U nas zaprawdę brak tego, lecz któż to nam ma stworzyć?—prawo karze nas dość surowo za uszkodzenie

55)

ZAGRZEBANI.

Powieść z życia wiejskiego,

przez

KLEMENSA JUNOSZĘ.

— Pozwólcież mi dokończyć,.. Stary myśli często o grobie, myśli gdzie złoży stare kości, a choć się wam to może przesadem wyda, ale wierzcie mi, że boleśnie pomyślić, że się będzie leżało zdala od swoich, od tych kątów, w których się przez tyle... tyle lat przeżyło... Ostatecznie, teraz sprzedałbym majątek, gdyby to życzeniem waszem było, sprzedałbym, bo czegoż człowiek dla szczęścia dzieci nie zrobi,. Myślałem o tem, byłem prawie zdecydowany w Warszawie osiąść i tam ostatek życia przekołatać...ale ile razy tem miewałem głowę zaprzątniętą, ile razy wspominałem o Warszawie, tyle razy przychodziły mi na myśl Powązki...

— Powązki!

— A tak, tak, Powązki... Mnie by tam było ciasno, źle... duszno... Nie śmiejcie się ze starego, z wiekiem nabiera człowiek różnych uprzedzeń, może nawet przesądów... Ja wiem, że to nie wytrzymuje krytyki, ale... to jest... jest... wyrośnie gdzieś w jakimś zakątku serca, ukryje się na samem dnie duszy, ale jest, i czasem boli, czasem straszy, czasem dziwną jakąś trwogą przejmuje... Bóg wam zapłać moje dzieci, żeście mnie uwolniły od tej zmory.

— Ojcze!

— Bóg zapłać, dziękuję, raz jeszcze wam dziękuję. Uważam, że ty Karolu jakoś do gospodarstwa się wziąłeś...

— Uczę się, chciałbym..

— Owszem, owszem mój synu, zostawiam ci pole, pracuj, bo doprawdy to praca wdzięczna... to, na mój rozum, jedno ze szlachetniejszych zatrudnień... Nie zbogaca ono szybko, nie opłaca sowicie trudów, ale pomimo niepowodzeń, pomimo klęsk jakie się trafiają, ma w sobie coś, co przyciąga, przywiązuje do roli... Jak pobieleją ci włosy, to zrozumiesz.

— Rozumiem już, ojcze.

— Powiedziałem, że ustępuję ci pola... pracuj... ja się do niczego wtrącać już nie będę.

— Dlaczego?

— Na emeryturę pójdę... Sapiejewski poczciwy ma słuszność.. Inwalid jestem, do zegarów, do tabaki kręcenia, do pulki jeszcze od biedy, ale już nie do gospodarstwa. Oddaję ci je też, mój Karolu, zupełnie..

— Ale przecież rady mi ojciec nie odmówi.

— Ha, jeżeli potrzebować jej będziesz... I ty także spodziewam się, nie weźmiesz mi za złe, jak o pogodnym dniu wziąwszy kij do ręki, powlokę się w pole, aby się twojej pracy przypatrzyć.

Nie wspominano już więcej o sprzedaży. Po tej rozmowie z dziećmi pan Mikołaj prawie odmłodniał, aż panna Weronika wydziwić się nie mogła, skąd staruszek ma ciągle taki doskonały humor. Przekomarzał się z nią ciągle, żartował, obiecywał, że jej na imieniny złotą tabakierkę kupi, ale poczciwa stara panna nie zważała na te przycinki, zadowolona, że starowina wesół jest i nie zrzędzi jak dawniej.

Pan Symplicyusz tymczasem zwijał się jak mucha w ukropie. Ciągle był w drodze, ciągle czynny. Deresza swego pędzał bez miłosierdzia, to też konisko spasione jak wał podczas pobytu w Czarnej, schudło tak, że można niu było żebra przez skórę policzyć.

Bo też i ogromny kawał drogi pan Jajko na swojej dwukołowej biedzie przejechał, był nad Wisłą, nad Bugiem, a nawet i za Bug się przeprawił, do tej swojej fortuny, o której nikt się nie mógł dowiedzieć, gdzie jest.. Posprzedawał swoje koniki, co je tu i owdzie miał, pościągał należności od ludzi. Niewielkie były to sumki, ale liczne, więc razem tworzyły całość sporą.

Pan Symplicyusz, gdy już ją całkowicie zgromadził, zaszył skarb swój pod podszewkę surduta i najbliższemi drogami prosto do Czarnej pośpieszał.

Jechał dniami i nocami, tyle się tylko zatrzymując, ile zmęczona szkapa wymagała. Przez drogę rozmyślał o Maciejowie, którego nabycia był pewny, o Witoldzie, Michasi, to znowu cofał się myślą w przyszłość, o której nigdy mówić nie lubił, a która, jak ludzie powiadali' była burzliwa, romantyczna, pełna przygód.

(Dalszy ciąg nastąpi).

drzewka przy drodze, trzeba tylko obwinionego wskazać.

Dalej robotnik dworski u nas jest o wiele posłuszniejszy swym chlebodawcom niż niemiecki, pracowitszy i bojący się kary. Czyż w ludziach takich nie można wpoić poszanowania do drzew przy drogach?

Drzewa owocowe przy drogach i na miedzach, sadzić należy z odpowiedniem przygotowaniem a mianowicie. 1) Przedewszystkim należy obmyślić gatunki i odmiany najodpowiedniejsze do danej miejscowości, ziemi, klimatu, miejsca, zbytu; czy owoce jako stołowe spieniężane być mają, czy też do wyrobienia z nich moszczu lub suszenia mają być hodowane, wreszcie, czy owoce dla spieniężenia odbywać będą eksport daleki lub bliski i t.p. 2) Jeżeli drzewka w własnych szkółkach wyprodukować pragniemy, wtenczas należy to robić przy pomocy dobrze z tem obeznanego ogrodnika, inaczej lepiej gotowe drzewka kupić, 3) Drzewka powinny być dobrane w paru odmtanach i o wzroście piramidalnym n. p. jabłonie tak zwane wielkie jabłka, cytrynowe zimowe koszele, niektóre venety, grafsztynki, inne (zobacz sad i ogród owocowy"); grusze pod względem wzrostu byłyby odpowiedniejsze na drogi szkoda tylko, że szlachetniejszych odmian jest bardzo mało, które na polach nie ucierpiałyby, doskonałe z nich są na drogi Bezsiemianka, Pasówka. Kalebasa płocka, i badzo niewiele z innych lepszych odmian. Śliwy i wiśnie najlepiej sadzić na miedzach rad brzegami łąk, i po groblach, gdyż korony mają zbyt niskie, co utrudnia swobodny ruch na drodze i do zniszczenia drzew dopomaga, zato czereśnie doskonale na drogi się nadają z wyjątkiem niektórych odmian zbyt delikatnych. 4) Zanim przystąpimy do sadzenia już przygotowanych drzew przy drogach, potrzeba wpierw nająć odpowiedniego człowieka do pilnowania drzew, któryby zarazem opiekował się niemi i najmniejszą szkodę wyjawił, żeby szkodnik mógł być zaraz odpowiednio karany. 5) Drzewka należy sadzić w dołach na półtora łokci głębokich i tyleż szerokich odpowiednio kompostem zaprawionych, każdemu drzewku dajmy odpowiedni pal któryby do połowy korony sięgał, drzewka w kilka dni po posadzeniu obwiązać należy pod samą koronę cierniem, którego wszędzie można dość znaleźć, do wiązania używać dobrze skręconych wici. 6) Podczas lata około drzewek należy dwa razy ziemię wzruszyć, a na zimę lub wcześnie wiosną okopać; te roboty powtarzać należy dotąd, póki drzewka należycie się nie rozrosną i owocować zaczną; gdy drzewka zaczną kwitnąć, w pierwszych latach zrywać wszystkie kwiaty, żeby szkodniki ubiegające się za owocem koron nie psuły. Najmocniej jestem przekonany, iż po takiem posadzeniu i pielęgnowaniu, ani szkodniki szkody nie zrobią, ani zające kory nie ogryzą, a drzewka prędko i zdrowo się rozrosną i obfite plony wydadzą.

Wł. Nawrocki.

Z miasta i okolicy.

— **Senat rządzący**, jak czytamy w „Gazecie Handlowej", rozpoznawał niedawno skargę kasacyjną obrońcy prokuratoryi w Królestwie Polskiem Kossowskiego, o uchyleniu wyroku izby sądowej warszaw. z d. $^2/_{14}$ stycz. r. 1886 w sprawie z powództwa prokuratoryi przeciwko p. Janowi Blochowi, właścicielowi dóbr Łęczna, o wzbronienie pozwanemu prawa cięcia lasu, na którym cięży służebność dratowskiej cerkwi prawosławnej. W sprawie tej senat wydał wyrok następujący:

Zważywszy 1), że wyrażone w powództwie żądanie prokuratoryi oparte było na tem, że majątek Łęczna, należący do pozwanego, obciążony jest służebnościami wrębu i pastwiska na korzyść parafii prawosławnej dratowskiej, z których służebność wrębu wykonywaną być może w miarę potrzeb, służebność zaś pastwiska dotyczy całej przestrzeni leśnej; 2), że naruszenie praw służebnościowych parafii dratowskiej upatrywała prokuratorya w tem, iż właściciel majątku wyciął około 30 włók lasu w tej miejscowości, w której zwykle brano drzewo i gdzie najdogodniej było wykonywać służebność pastwiska, prawo zaś swe do wytoczenia akcyi, powód zasadza na art. 701 k. c., 3), że po rozpoznaniu okoliczności sprawy izba uznała, iż wobec rozległości przestrzeni leśnej, cięcie lasu przez pozwanego w ilości przez powoda wskazanej, nie krępuje powodu co do korzystania ze służebności wrębu i pastwiska i nie czyni służebności mniej dogodną; 4), że taki wywód izby dotyczy faktycznej strony sprawy, wskutek tego niepodlega sprawdzeniu w drodze kasacyi; jeżeli zaś izba przyszła do takiego wniosku, to niemogła ograniczać prawa własności pozwanego przez zastosowanie do danego wypadku art. 701 k. c.; 5), że przyjęcie przez izbę świadectwa jeometry Kamińskiego z dnia $^1/_{13}$ maja r. 1885-go za dowód rozległości przestrzeni leśnej nienarusza art. 459 u. p. c., senat rządzący nieznajduje powodów do uchylenia zaskarżonego wyroku i skargę obrońcy prokuratoryi pozostawia bez skutku.

— **Na wystawę.** W liczbie artystów naszych, biorących udział w przyszłej wystawie paryskiej, znajdujemy też nazwisko lublinianina p. Romana Oknińskiego, który kilka swoich obrazów wysyła na rzeczoną wystawę.

— **Administracyę** zakładu leczniczego Nałęczów, po ś.p. Rodkiewiczu objął p. inżynier Górski właściciel majątku Nałęczów.

— **Zwolennikom teatru** przypominamy dzisiejszy benefis zdolnego i sympatycznego artysty p .C. Danielewskiego.

— **Przezorność maszynisty.** Z piątku na sobotę w nocy, między stacyami Konopnica i Nałęczów, na 264-ej wiorście pękła i usunęła się szyna.

Stało się to nie za długo przed nadejściem z Lublina pociągu towarowo-osobowego, składającego się z 30-tu wagonów.

Dróżnik zbyt późno spostrzegł niebezpieczeństwo, lecz maszynista p. Frybe, ocalił sytuacyę.

Dzielny ten człowiek jeszcze przed wywieszeniem sygnału spostrzegł niebezpieczeństwo i tuż przy samem groźnem miejscu pociąg zatrzymał.

Następnie, opróżniwszy wagony i, uporawszy się jako tako z pękniętą szyną, szczęśliwie przeprowadził pociąg.

Nietrzeba dodawać, z jakim entuzyazmem dziękowała p. Frybe ocalona od grożącego niebezpieczeństwa publiczność.

Wiadomość tę czerpiemy z „Kur. Warsz."

— **Maskarada.** Jak nas zapewniono, w nadchodzącą sobotę po ukończeniu przedstawienia teatralnego ma się odbyć w sali teatru maskarada, która będzie nader urozmaiconą.

Po przedstawieniu nastąpi krótka pauza, podczas której usunięte zostaną krzesła i sala teatru będzie odpowiednio przybraną, sala więc w resursie kupieckiej, nie będzie użytą na maskaradę.

— **Z Krasnegostawu** piszą do nas:

Mieszkańcy tutejszego miasta, uchwalili na pamiątkę cudownego ocalenia Najjaśniejszych Państwa i Rodziny Cesarskiej od katastrofy kolejowej w dniu 17 (29) października r. z. przeznaczyć z funduszów miejskich rubli trzysta na ufundowanie stypendyum w jednym z zakładów naukowych gubernii.

Także na stypendyum postanowili złożyć mieszkańcy powiatu krasnostawskiego rs. 1350.

— **Podziękowanie.** Szanownemu duchowieństwu a mianowicie Iks. Ignacemu Mech dziekanowi powiatu lubartowskiego, Iks. Ambrożkiewiczowi proboszczowi parafii Michów, Iks. Andrzejowi Sytkowi proboszczowi parafii Firlej i Iks. Iks Stanisławowi Wierzejskiemu z Dysa i Feliksowi Leszczyńskiemu z Lubartowa, tudzież szanownemu obywatelstwu i wszystkim łaskawym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę ś. p Kamilowi Zaleskiemu b. właścicielowi dóbr Wola Skromowska, składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Żona, dzieci, wnuki i prawnuki zmarłego.

— **Ofiary:**

Nieprzyjęte przez d-ra Jar.... honoraryum w kwocie rubli dziesięć, przeznaczam dla najbiedniejszych według uznania Redakcyi. *E. J.*

Za niegrzeczne zachowanie się w mieszkaniu p. K., pan Blumen składa w Redakcyi dla biednych rubli pięć.

Na dochód kuchni bezpłatnej przy lubelskiem Towarzystwie dobroczynności, złożyli: J. S. k. 50, Ludwik S. k. 50, M. P. rubla, H. Ł. k. 50, Karol S. kop. 50 i W. M. kop. 30, razem rs. 3 kop. 30. *H. Ł.*

— **Zmarł w Lublinie** ś. p. Władysław Laskowski urzędnik kasy pożyczkowej przemysłowców lubelskich w wieku lat 45.

Z WARSZAWY I PROWINCYI.

— **Warszawa.**

Kilku kapitalistów tutejszych czyni starania u władzy o pozwolenie otwarcia nowego lombardu z kapitałem rs. 300 tys. Czy aby niezawiele tych dobroczynnych instytucyj?..

W № 46-ym „Kur. Warsz." pp. Ludwik Skarzyński i Tymoteusz Łuniewski nawołują producentów okowity do zmniejszenia produkcyi o 800,000 rs. na całe Królestwo, a to ze względu, że obecna nadprodukcya, niemogąc być usuniętą za granicę z powodu wysokiej akcyzy i ceł ochronnych, może przyprowadzić gorzelnictwo nasze do ruiny. Pozostałe zaś od produkcyi kartofle dadzą się ulokować po bardzo dobrych cenach nawet za granicą, ponieważ na całym świecie urodzaj kartofli w r. p. był mniej, niż średnim. **Na** zebraniu delegacyi chmielarskiej, odbytem w tych dniach w tow. pop. przem. i handlu, ostatecznie uradzono oznaczyć czas jarmarku na chmiel w Warszawie na 25—30 września r.b. Zadecydowano nadto wysłać chmiel polski na wystawę paryską i wystąpić godnie. Co się zaś tyczy zobowiązania projektowanej przez jednego z z obradujących spółki chmielarskiej, jednomyślnie zgodzono się o ile możności dążyć do tego celu, oraz utrzymać komitet wykonawczy do spraw chmielarskich, w skład którego wchodzi obywatel z nowo-aleksandryjskiego p. Jan Kleniewski. **Magistrat** tutejszy wypuścić ma w końcu r. b. obligacye kanalizacyjne na sumę rs. 900000.

— **Kielce.**

Na leśniczówce pod Żarnowcem miała miejsce przerażająca zbrodnia.—Ofiarą tej zbrodni padła służąca, żona i kilkoletnia córeczka podleśnego lasów rządowych, p. Byczkowskiego, który podówczas znajdował się w Radomiu, robiąc starania o jaką posadę, gdyż podczas ostatniej reorganizacyi służby leśnej spadł z etatu.

Oto złoczyńca, podobno wyrobnik, siekierą w biały dzień, pozabijał wszystkie trzy kobiety.

Bez komentarzy...

Z GAZET RUSKICH.

Na wniosek ministeryum komunikacyi, przy szkołach technicznych kolejowych mają być otwarte dwa oddziały, w których uczniowie kształcić się będą na techników i dozorców kolejowych. Podział ten ma na celu przygotowanie służby konserwacyi dróg o wykształceniu średniem, która jak dotąd rekrutowała się z zwyczajnych robotników, nieposiadających specyalnego wykształcenia.

Z ZAGRANICY.

— **Dnia 13-go b. m.** cesarz japoński z wysokości tronu ogłosił narodowi nową konstytucyę. Konstytucya ta wzorowana jest na niemieckiej i władzę panującego podzieliła między dwie izby, panów i gmin. Z prawa wyborczego korzystają wszyscy obywatele, mający 20 lat wieku i opłacający 25 dolarów podatku na rok. Ustawa ta gwarantuje nadto wolność religii słowa i prawo zgromadzeń. Parlament posiada władzę prawodawczą i czuwa nad finansami. Dzień ogłoszenia konstytucyi, obchodzony był w Japonii z wielką uroczystością.— „Pan Wołodyjowski" Sienkiewicza, przerobiony został na scenę i niebawem wystawiony zostanie w teatrze krakowskim. Przeróbka zyskała aprobatę samego autora. Na trumnie arcyksięcia Rudolfa, złożył też wieniec dyrektor węgierskiej kapeli cygańskiej Ludwik Pongracz, którego muzyki zmarły nieraz z upodobaniem słuchał. Na wstęgach wieńca cygana widniał napis w języku węgierskim: „Swemu dostojnemu protektorowi kapela Ludwika Pongracza.—Dostojny panie! Skrzypce węgierskie będą cię zawsze opłakiwały".

Przegląd Polityczny.

Sytuacya nad Sekwaną, ani nad Dunajem nie postąpiła naprzód, i tu i tam pozostając i nadal w zawieszeniu; w Paryżu gabinet upadł, w Peszcie się chwieje, i nikt nie mo-

że orzec, jaką będzie konfiguracya dnia następnego. Jeszcze we Francyi niepewność i chaos są naturalnemi skutkami świeżo wynikłego przesilenia gabinetowego; wynalezienie nowych ministrów nie jest nigdy rzeczą łatwą, tembardziej teraz, gdy sytuacya jest poważną.

Natomiast wprost zdumiewającym staje się charakter położenia w Peszcie, skąd dochodzą coraz bardziej alarmujące wieści. Piątkowe posiedzenie parlamentu węgierskiego składało się właściwie ze skandalicznych scen i burzliwych interpelacyj, podczas których rola Tiszy nie była do zazdroszczenia; do najwyższego stopnia podniecone namiętności wrzały piątek w Peszcie, co pozornie sprawiało wrażenie, jakgdyby Węgry znajdowały się co najmniej w przededniu formalnej rewolucyi.

Wzburzenie to jest tem dziwniejszem, że przy pewnej dozie dobrej woli ze strony opozycyi sprawa mogłaby już być załatwioną; korona bowiem, jak wiadomo, uczyniła już zasadniczo ważne ustępstwa, których doniosłość jest tak wielką, że nawet wśród opozycyi została należycie ocenioną. Jeżeli bowiem nie „de nomine“, to „de facto“ egzamin oficerów rezerwy będzie się teraz odbywał w języku węgierskim, oprócz tego parlament węgierski otrzymał napowrót prawo normowania kontyngensu rekrutów w pewnych odstępach czasu, wskutku czego niezależność Węgier od Austryi znalazła urzędowy zewnętrzny wyraz

Jest to więc istotnie zdumiewający objaw jeżeli mimo to opór rośnie, a zatarg nabiera coraz ostrzejszego charakteru. Ruch w Peszcie przestał już być czysto studenckim, na czele studentów postawili się teraz wodzowie opozycyi ludzie znanych nazwisk, tacy, jak hrabiowie: Karolyi, Aponnyi, wskutku czego sprawa staje się doniosłą i „par excellence“ polityczną.

Równocześnie zaznacza się drugi daleko może poważniejszy kontrast, mianowicie kontrast między opinią publiczną (o ile ta ostatnia będzie reprezentowaną przez żywioły uliczno-opozycyjne) a samym parlamentem, którego większość po przyjęciu do wiadomości ustępstw, poczynionych przez rząd, wykrzekła się teraz niepatryotycznego, nierozsądnego oporu i gotowa jest przyjąć projekt Tiszy. To niezadowolenie narodu z parlamentu jest świeżym objawem, datującym dopiero od paru dni, ale w niem tkwi zarodek do ewentualnych wstrząśnień, mogących mieć daleko ważniejsze następstwa, aniżeli wszystkie opozycye czysto parlamentarne.

W miarę, jak zmniejsza się popularność Tiszy, zarysowuje się w coraz wyraźniejszych konturach sylwetka byłego ministra obecnego prezesa izby magnatów, hrabiego Jul. Andrassy

Nienależy zapominać, że obecnie Węgry znajdują się w tem szczęśliwem położeniu, iż nawet formalny upadek Tiszy nie wywołałby zbyt wielkiego chaosu, a to z tego powodu że w osobie hr. Andrassy, inicyatora potrójnego przymierza. Węgry posiadają znanego męża stanu z historycznem nazwiskiem, któryby był w każdej chwili w stanie objąć spuściznę po Tiszy.

Inna to kwestya czy Andrassy przyjąwszy ewentualnie ster władzy, mógłby kroczyć zupełnie inną drogą, co Tisza np. porzucić projekt Tiszy tak przez społeczeństwo węgierskie nienawidzony. Na to pytanie zgóry możnaby dać przeczącą odpowiedź; ponieważ każdy rząd węgierski będzie musiał „nolens volens“ pomyślić przedewszystkiem o przeprowadzeniu tego projektu.

Ale niemniej pozostaje to faktem, że Tisza może znaleźć w każdej chwili godnego siebie i zdolnego następcę, który nadto dzięki swemu pochodzeniu i nazwisku, nie byłby narażony na niechęć prawicy arystokratycznej, co jak wiadomo, na Węgrzech owym klasycznym kraju polityki arystokratycznej —stanowi bardzo wiele. Jakoż ostatniemi czasy nastąpiło widoczne zbliżenie się hr. Andrassy do opozycyi; urzędowy charakter hr. Andrassy jako prezesa izby magnatów zabrania mu zbyt na widownię występować, ale niemniej były minister jest widocznym kandydatem opozycyi na wypadek upadku Tiszy i sporo dzienników zagranicznych jest zdania, że chwila dla Andrassy'ego już nadeszła. Sytuacya jest w każdym razie tego rodzaju, że wymaga prędkiego rozstrzygnięcia; ciągle napaści i wrogie demonstracye, jakich doznają rząd i korona, w osobie Tiszy, zmniejszają w Peszcie poszanowanie dla prawowitej władzy, motłoch rozwielmożnia się coraz bardziej, a w rezultacie zagranicą upatruje w tych „rozruchach“ coś daleko głębszego i donioślejszego, aniżeli rzecz się ma istotnie.

I w Paryżu opinia publiczna wymienia kandydatów na ministrów, ale sytuacya jest stokroć poważniejszą. Decyzya leży w ręku Carnot'a, który, powołując do władzy gabinet czysto konserwatywno - republikański, mógłby tem samem zainaugurować nową fazę trzeciej republiki. Dzienniki paryskie z naciskiem używają wyrażenia, że upadek Floquet'a stworzył „tabulam rasam“ i że wskutku tego teraz może się rozpocząć nowa epoka, nieuznająca precedensu w dziewięcio miesięcznem panowaniu gabinetu radykalnego.

W samej rzeczy owa „konserwatywna republika“, ideał Thiers'a, w części i Gambetty, przedstawiająca w każdym razie jedyną możliwą formę istnienia dla Francyi republikańskiej wśród monarchicznych państw Europy, – mogłaby teraz zostać bez trudu przez Carnot'a wskrzeszoną. (G. P.)

Gips rolniczo nawozowy

detalicznie i w pełnych ładunkach wagonowych do wszystkich stacyj drogi żelaznej dostarcza

T. GŁĘBOCKI—Królewska № 202 w Lublinie.

Oliwę do Maszyn po niepraktykowanie niskiej cenie, **Węgiel Kamienny** w najlepszym gatunku i **Pokost Rygski** poleca skład **Nafty, Mydła, Szczotek i Postronków**

W. KUSZEWSKIEGO

(dawniej firma Wł. Ostrowski) hotel Wiktorya ulica Kapucyńska w Lublinie. Wyroby powroźnicze tylko wyrobu Wojciechowskiego po cenach fabrycznych.

550



KAPSUŁKI MATICO

PP. GRIMAULT i K° Aptekarzy w Paryżu.

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

752—13—6



NIEMA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksir Wielebnych O. O. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursaud nagrodzony złotemi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

Codzienne użycie kilku kropli tego zbawiennego eliksiru, zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedynie lekarstwo które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy z istniejących środków leczniczych zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.*

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez O. O. Benedyktynów proszek i pasta do oczyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych.

Agent główny SEGUIN, Bordeaux 106 & 108 ul. Croix de Segury.

593—37—19

545

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PP. GRIMAULT i K°, APTEKARZY W PARYŻU

Od lat dwudziestu lekarstwo to wydawało zawsze najpomyślniejsze skutki w chorobach dzieci, zastępując tran z wątroby sztokfisza i ulepek antyskorbutyczny.

Jest lekarstwem nieomylnem w nabrzmiałościach gardła i zapaleniu gruczołów szyi przeciw strupom na głowie u dzieci i wszelkim wyrzutom na głowie i twarzy. Podnieca apetyt, daje jędrność tkankom, zmienia bladość cery na czerstwość, leczy rozmiękłość ciała i powraca dzieciom naturalną siłę i wesołość. Stanowi wyborny środek lekarski przeciw wyrzutom i strupom dzieci przy piersiach, jak również wyborny środek krew przeczyszczający.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

747—19—10

SKLEP NORYMBERGSKO-GALANTERYJNY

S. Borowskiej

ulica Bramowa Nr. 26,

poleca po cenach niskich w wielkim wyborze:

- **Koszule męskie,**
- **Krawaty od kop. 18 do rs. 3,**
- **Wstążki czysto jedwabne,**
- **Kapki do chrztu,**
- **Gustowną galanteryę i towary niciarskie.**

PIANINO

zagraniczne, najnowszej konstrukcyi systemu amerykańskiego z krzyżowemi strunami, sprzedaję za bardzo przystępną cenę.— Skład fortepianów w domu W. Wołowskiego.

F. Stern.

87—3—3

Etykieta oryginalnego mydła jest zaopatrzoną w markę fabryczną № 3374. Zatwierdzone przez Moskiewski Urząd Lekarski

Mydło

prowizora

A. M. Ostroumowa

niszczy ŁUPIEŻ i wstrzymuje wypadanie włosów.

Cena kawałka 30 kop. podwójnych 50 kop. Sprzedaż w Lublinie w aptece J. Karo i w innych. Skład główny Moskwa Maszkow Ker dom Merkułowa.

80 10—4

Potrzebny jest

KOREPETYTOR

na wieś do udzielania początków. Wiadomość u adwokata Czerwińskiego Rynek № 11.

105 3—1



OGIER BREST

Kasztanowaty, czystej krwi Arabskiej, pięć lat, z **atestatem cesarskiej strzeleckiej stadniny. Cena pokrycia rs. 10.** Hotel Europejski, w mieście Lublinie. Wiadomość na miejscu w Kantorze.

41 20—10

OWIES OBROCZNY

w każdej ilości najtaniej dostarcza dom handlowy

DONIMIRSKI et Comp.—Lublin Kapucyńska № 173.

Wydawca **Bolesław Drué**. Дозволено Цензурою. Za Redaktora **Zdzisław Piasecki.**

W Drukarni Rządu Gubernialnego.